Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręcueniem 4,30 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druki wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI | Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 14 października 1926. | Nr. 121

Z działalności germanizacyjnej pastorów kościoła unijnego (niemieckiego) w Poznańskiem.

Dlaczego rząd niemiecki domagał się w toku rokowań handlowych z Polską dopuszczenia pastorów niemieckich do pełnienia służby duszpasterskiej w Polsce, wyświetlają następujące przykłady z działalności „duszpasterskiej“ pastorów Niemców wśród ludności ewangielickiej 3 południowych powiatów województwa poznańskiego. Ludność ta jest narodowości polskiej, o czem świadczą argumenty historyczne, nawet z źródeł niemieckich, polskie nazwiska i posługiwanie się przez ludność językiem polskim w mowie potocznej.

Mimo tych faktów politycy niemieccy zaliczają ludność tę do swego stanu posiadania i dlatego też uprawiają wśród niej akcję germanizacyjną jak za najlepszych czasów bismarkowskich. Ostatnio frakcja posłów niemieckich w Sejmie i Senacie wysłała swych agitatorów, którzy w podstępny sposób wyłudzali od ludności podpisy na petycje z żądaniem zaprowadzenia niemieckiego języka wykładowego do obecnych szkół polskich.

Najgorliwszymi krzewicielami niemczyzny są pastorowie kościoła unijnego. Do zwalczania budzącego się uświadomienia narodowego ludności, do zwalczania szkoły polskiej, wogóle wszystkiego, co polskie, nadużywania kościoła w niechrześcijański wprost sposób. I tak pastor Mathias z Sośni, w powiecie odolanowskim, ogłosił w kościele dnia 30. maja br., iż na pierwszy kurs nauki konfirmacyjnej przygotowującej do pierwszej komunji, przyjmie tylko te dzieci, które umieją czytać i pisać po niemiecku. Tę potworną groźbę wprowadził pastor Mathias w czyn, bo urządził egzamin z języka niemieckiego dla konfirmandów i na podstawie egzaminu nie przyjął na naukę konfirmacyjną całego szeregu dzieci. Ponieważ dzieci, słabo władające językiem niemieckim, nie mogą się wyuczyć lekcji, zadanej im w języku niemieckim, dlatego pastor Mathias często stosuje wobec nich karę cielesną.

Kijem udziela także nauki konfirmacyjnej w języku niemieckim pastor Hoffmann z sąsiedniego Chojnika, do czego przyznał się na rozprawie sądowej.

Taką samą etyką, jak wobec dzieci polskich, kierują się pastorowie wobec Państwa Polskiego, które można, według ich zdania, pokrzywdzić i oszukać, gdzie się tylko da, jak naprzykład przemycaniem towarów z „Vaterlandu“, na której to działalności „duszpasterskiej“ przyłapała Straż Celna pastora Hoffmanna w dniu 14. grudnia 1925.

Konsystorz kościoła unijnego w Poznaniu, tolerując wśród ludności polskiej pastorów, nie znających języka polskiego, dokomentuje, iż chce zmusić ludność do uczenia się języka niemieckiego, do domagania się tego języka w szkołach, wogóle nadużywa kościoła do germanizacji ludności. Ponieważ z tą germanizacją jakoś trudno idzie, mimo sukursu ze strony posłów niemieckich w Sejmie i Senacie, dlatego rząd niemiecki chce przysłać z pomocą więcej pastorów Hoffmannów i Mathiasów.

Zamiar objazdu granic zachodnich przez Piłsudskiego.

Warszawa, 12. 10. Wbrew poprzednim doniesieniom, jakoby przyjazd wojewody Bnińskiego do Warszawy, pozostawał w związku ze zmianą na stanowisku wojewody poznańskiego, rozeszły się dzisiaj wiadomości o zamierzonym w najbliższym czasie objeździe pogranicza zachodniego przez premjera marszałka Piłsudskiego. Dla omówienia tej podróży premjera będzie wojewoda Bniński w dniu dzisiejszym przyjęty w Belwederze u marszałka Piłsudskiego.

Wojewoda stanisławowski i poznański u ministra spraw wewn. we Warszawie.

Warszawa, 11. 10. Dziś przybyli do Warszawy wojewodowie: stanisławowski p. Loges i poznański Bniński, którzy udali się na audjencję do min. spraw wewnętrznych p. Składkowskiego.

Ingres Prymasa Polski ks. Arcybiskupa Hlonda.

Uroczyste przywitanie w Toruniu.

Dzień ingresu Dostojnego Arcypasterza na gnieźnieńską stolice biskupią stał się dniem wielkiej uroczystości nietylko dla mieszkańców Gniezna ale i dla ludności tych wszystkich miejscowości, przez które przejeżdżał J. E. ks. Prymas do Gniezna. Pierwszym takim etapem na drodze z Warszawy, gdzie ks. arcybiskup Hlond przebywał w celu złożenia przysięgi na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej, był Toruń.

W sobotę 9 bm. na dworcu Przedmieście w Toruniu zgromadzili się przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych, cywilnych i wojskowych, samorządowych, miejskich oraz społeczeństwa. Przyjazdu Arcypasterza oczekiwali więc: biskup sufragan gnieźnieński ks. Laubitz, który dnia tego przybył do Torunia samochodem z Gniezna, ks. poseł kanonik Staszyński, proboszcz parafji św. Jana ks. Wysiński, kapelan wojskowy D. O. K. VIII. ks. dziek. Sienkiewicz, cały kler z Torunia, w zastępstwie p. wojewody pomorskiego starosta pow. toruńskiego p. Bogocz, prezes sądu apel. p. Ruszczyński, delegacje Sokołów i t. d.



O godz. 15.16 na peron wolno wtoczył się pociąg pospieszny z Warszawy. Orkiestra zagrała „Boże coś Polskę“. Z wagonu salonowego wyszedł J. E ks. Prymas w otoczeniu świty, do której należeli bracia Arcypasterza ks. dr. Antoni Hlond, prowincjał zgromadzenia OO. salezjanów, ks. Ignacy Hlond, salezjanin, dalej ks. kan. Rutkowski i delegat duchow. Górnego Śląska ks. red. Gawlina. Po przywitaniu i przedstawieniu zebrani udali się do salonu dworcowego, gdzie Dostojnemu Nominatowi hołd złożył i powitał go ks. biskup Laubitz.

W imieniu województwa złożył hołd Ks. Prymasowi starosta dr. Bogocz, im. sądownictwa pomorskiego prezes sądu apel. p. Ruszczyński, im. D. O. K. VIII. gen. Zarzycki, im. miasta prezydent Bolt, im. Związku Towarzystw radca Janowski, im. Sokoła p. Krzyżanowski, im. harcerstwa komendant chorągwi pomorskiej Truszczyński.

Wszędzie, którędy przejeżdżał Dostojny Gość, jak w Podgórzu, Gniewkowie, Inowrocławiu, w Strzelnie, w Trzemesznie witały niezliczone tłumy wśród radosnych okrzyków, bicia dzwonów i bramami triumfalnemi swego Arcypasterza.

W niedzielę rano wyruszył ks. Prymas w towarzystwie biskupa sufragana Laubitza z Trzemeszna autem do Gniezna. Na granicach powiatu powitał Prymasa starosta Łyskowski. Następnie powitali Prymasa przedstawiciele miasta Gniezna, a mianowicie prezydent Barciszewski, dowódca garnizonu gen. Taczak, poseł ks. Bratkowski, prezydent Izby przemysłowo-handlowej Kasprowicz i inni. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę, prezydent miasta powitał go imieniem Gniezna, a następnie orszak wyruszył w kierunku kościoła farnego.

Całe miasto udekorowano chorągwiami i festonami, a wzdłuż drogi dziatwa tworzyła szpaler. Pochód stanął u bram kościoła św. Trójcy, gdzie zebrani byli przedstawiciele rządu, min. rolnictwa Niezabytowski, naczelnik wydziału ministerstwa oświaty dr. Głowacki jako przedstawiciel ministra Bartla, wojewoda poznański i przedstawiciele najpoważniejszych instytucyj poznańskich i gnieźnieńskich oraz kapituła dwóch archidjecezji w otoczeniu kleru.

Po złożeniu przez Prymasa Captam Magnam ruszyła procesja do katedry. Tu przy śpiewie „Te Deum“ i bicia drzwonów udał się ks. Prymas przed grób św. Wojciecha, poczem zasiadł na tronie przed wielkim ołtarzem. Po obu stronach tronu stanęli czterej kawalerowie maltańscy ks. Olgierd Czartoryski, hr. Hutten-Czapski, hr. Breza i hr. Mycielski. Po drugiej stronie ołtarza zajął miejsce biskup Laubitz i minister Niezabytowski, generał Taczak, wojewoda Bniński i inni. Obecni byli również ks. arcybiskup krakowski Sapieha, metropolita Rook, biskup Nowak, biskup Okoniewski, biskup Rysk, biskup Owczarek i biskup Lisiecki, a wreszcie delegat nuncjatury papieskiej w Warszawie. Wśród ogólnej ciszy odczytał ks. kanonik Styczyński tekst bulli Ojca św. z nominacją księdza dra Hlonda, poczem ks. biskup Laubitz powitał imieniem duchowieństwa Prymasa. Po odpowiedzi ks. Prymasa, w której zaznaczył, że pragnie pracować dla dobra kraju, odprawił ks. biskup Laubitz mszę św., po której włożono na ks. Prymasa paljusz, poczem ks. Prymas udzielił błogosławieństwa, a następnie udał się do pałacu, gdzie zebrali się przedstawiciele rządu.

W czasie obiadu Prymas podziękował za gościnę biskupowi Laubitzowi i władzom za wzięcie udziału w uroczystości, potem przemówił minister Niezabytowski, składając imieniem rządu życzenia, następnie delegat nuncjatury papieskiej, biskup Laubitz, prezydent Gniezna Barciszewski i prowincjał OO. Salezjanów, który wręczył Prymasowi pektorał ze złotym łańcuchem.

Wieczorem odbył się raut w hotelu Europejskim wydany przez komitet ingresu.

B. cesarz Wilhelm wraca pono do Niemiec.

Londyn. „Daily News“ donosi z Berlina, że potwierdza się pogłoska, że były cesarz Wilhelm opuścił Doorn i odjechał w kierunku granic Niemiec. „Berliner Tageblatt“ zapewnia, że były cesarz zamierza osiedlić się w zamku homburskim, o czem miał zawiadomić rząd angielski.

Francja już zajęła się planami Wilhelma.

Berlin. „Berliner Tageblat“, dowiaduje się z Hagi, że były cesarz Wilhelm ma zamiar powrócić do Niemiec. Dotychczas nie ustalono jeszcze, w jakim związku pozostaje ten plan b. cesarza do uchwały przyjętej wczoraj przez pruską Radę stanu, która wyznaczyła b. cesarzowi zamek w Homburgu na stałe miejsce pobytu.

B. cesarz miał już przedtem sondować opinję rządu angielskiego za pośrednictwem holenderskich kół arystokratycznych. Według doniesień holenderskiego ministerstwa spraw zagranicznych b. cesarz miał również ujawniać zamiar opuszczenia swej dotychczasowej siedziby z powodów zdrowotnych.

Dzienniki dodają, że francuski urząd spraw zagranicznych poczynił ze swej strony kroki celem poinformowania się o rzeczywistych planach byłego cesarza.

Nota polska do Sowietów utrzymana będzie w tonie pokojowym.

Polska gotowa do zawarcia paktu nieagresji, lecz łącznie z państwami bałtyckiemi.

Warszawa, 9. 10. Nota do rządu sowieckiego, mająca określić stosunek rządu polskiego do zawartego traktatu sowiecko-litewskiego utrzymana ma być, jak nas informują ze strony poważnej, w tonie spokojnym i proponować ma w końcu swoich wywodów ponadto rokowania o zawarcie paktu nieagresji lecz łącznie z państwami bałtyckiemi.

Jako szczegół znamienny tej noty zwraca uwagę tendencja uznania zasady pokojowości pomiędzy wszystkiemi temi państwami jako podstawy polityki rządów.

Nota ta jest w opracowywaniu, jej wysłanie nastąpi w dniach najbliższych. W związku z tem oczekiwanem krokiem rządu polskiego zauważyć należy, iż pierwotny zamiar zwrócenia uwagi na traktat sowiecko-litewski Ligi Narodów względnie konferencji ambasadorów został zaniechany.

Wiadomem jest natomiast, iż minister spraw zagranicznych Zaleski o osnowie zamierzonej noty poinformował ambasadora francuskiego p. Laroche i posłów angielskiego Maks Müllera i włoskiego Maioni'ego.

Rząd polski nie godzi się na żadne demonstracje przeciw Litwie.

Warszawa, 9. 10. Na jednem z dotychczasowych posiedzeń Rady ministrów część członków gabinetu związanych szczególnie z Wileńszczyzną zakomunikowała, iż ludność Ziemi wileńskiej i kowieńskiej ma złożyć w krótkim czasie na ręce szefa gabinetu szereg petycyj opatrzonych setkami tysięcy podpisów. Petycje te domagają się od rządu polskiego wkroczenia, któreby miało na celu zmianę stosunków Litwy kowieńskiej do Polski.

Stanowisko to nie spotkało się atoli z aprobatą ani premjera marsz. Piłsudskiego, ani też ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Jest więc pewnem, że akcja zmierzająca do tego rodzaju manifestacji zostanie zaniechania.

Litwini obsadzają wojskiem granicę.

Wilno, 8. 10. Rząd litewski w dniu 12 go października zmienia obsadę granicy polsko-litewskiej. Dotychczasowa straż graniczna zastąpiona zostanie formacją wojskową, zorganizowaną na wzór naszego K.O.P.

ODEZWA

POMORSKIEJ LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA.

W czasie od 10. do 17. bm. odbędzie się w całej Polsce „III. Tydzień Lotniczy" zorganizowany przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa. —

Na czele całej akcji stoi Komitet Honorowy pod Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Komitet Wykonawczy, złożony z ludzi znanych całemu społeczeństwu, a zajmujących naczelne stanowiska państwowe, samorządowe i społeczne — którzy bezinteresownie ofiarują swą pracę na rzecz Obrony Powietrznej Państwa. —

Celem „Tygodnia Lotniczego" jest uświadomienie jaknajszerszych warstw społeczeństwa o celach i zadaniach L. O. P. P., zwiększenie stałych źródeł dochodów przez powiększenie liczby członków i zorganizowanie dalszych Komitetów i Kół oraz jednorazowe zebranie większych funduszów przez urzędników imprez dochodowych, nielicznych, lecz dobrze przemyślanych, które w założeniu swem zbudzić muszą zaufanie osób, chętnych do wzięcia w nich udziału. Wszystkie zebrane fundusze zostaną użyte na cele związane z zadaniami Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Na terenie Pomorza organizuje i przeprowadza „Tydzień Lotniczy" Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa (P. L. O. P. P.), w której skład władz wchodzą kierownicy i przedstawiciele wszystkich naszych pomorskich instytucyj publicznych i społecznych.

Zebrane przez P. L. O. P. P. fundusze nie wyjdą poza granice Pomorza, gdyż — zgodnie z uchwałą ogólnego Zgromadzenia P. L. O. P. P., w którem wzięli udział przedstawiciele P. L. O. P. P. z całego Pomorza — wszystkie fundusze przeznaczone są na uruchomienie Cywilnej Szkoły Mechaników Lotniczych przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu. Wszystkie bez wyjątku fundusze P. L. O. P. P. lokowane są wyłącznie w P. K. O. Poznań. —

Szkołę w Grudziądzu organizuje samoistnie i całkowicie P. L. O. P. P. Ministerstwo W. R. i O. P. udzieliło już zezwolenia na założenie i prowadzenie Szkoły, zatwierdzając statut Szkoły i plan nauki, zaś Min. Spraw Wojsk. oddało już odpowiednie budynki na lotnisku wojskowem w Grudziądzu, oraz zezwoliło na odebranie każdej chwili potrzebnego dla frekwentantów Szkoły umundurowania sprzętu kwaterunkowego oraz na zaopatrywanie Szkoły w opał, światło, prowiant itp.

Na uruchomienie Szkoły potrzebne są więc jeszcze tylko odpowiednie fundusze, na urządzenie techniczne Szkoły oraz dalsze jej prowadzenie, funduszów tych P. L. O. P. P. na razie jeszcze nie posiada w dostatecznej ilości, bowiem fundusze wpływające od Komitetów i Kół P. L. O. P. P. są jeszcze skromne (jest około 35.000 zł., [a potrzeba przeszło 100.000 zł.!.).

Skarb Państwa ze względu na konieczność zrównoważenia budżetu i zaprowadzenia w związku z tem najdalej idących oszczędności nie jest w możności przyznać na cele Szkoły żadnych subwencyj; cały więc ciężar funkcji Szkoły spoczywa wyłącznie na Obywatelach Pomorza!

Materjalnie wiedzie nam się wszystkim nie najlepiej, na ciężkie czasy narzeka każdy, a jednak nie można dlatego lekceważyć obowiązków ciążących na nas jako obywatelach, pragnących mieć wolną i silną Polskę, Polskę umiejącą i mogącą mocno stanąć na swych rubieżach — przeciw wszelkim zakusom wielu naszych wrogów!

A siła nasza — w dobrze i szeroko zorganizowanem lotnictwie!

Obywatele Pomorza! Weźcie sprawę do serca i ofiarujcie swój grosz — cegiełkę potęgi Ojczyzny — na „Tydzień Lotniczy". —

Toruń, w październiku 1926 r.

ZARZĄD P. L. O. P. P.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 13 października 1926 r.

Kalendarzyk. 13 października, Środa, Edward, kr.
14 października, Czwartek, Kalikst, pp. m.
Wschód słońca g. 6 — 37 m. Zach. słońca g. 16 — 52 m.
Wschód księżyca g. 17 — 32 m. Zach. księżyca g. 6 — 21 m.

Z miasta i powiatu.

Żałobne nabożeństwo za d. ś. p. ks. Biskupa Rosentretera.

Nowemiasto. W wtorek odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo za d. śp. ks. Biskupa Rosentretera przy udziale wiernych, a przedewszystkiem młodzieży ze wszystkich miejscowych szkół.

Niedzielne przedstawienie amatorskie towarzystwa św. Wincentego à Paulo na cele dobroczynne.

Nowemiasto. Z ramienia towarzystwa św. Wincentego à Paulo odbyło się w niedzielę ubiegłą w sali Hotelu Polskiego przedstawienie amatorskie. Odegraną została przez zespół klubu scenicznego farsa p. t. „Sublokatorka". Artyści już dobrze zgrani odtworzyli sztukę osnutą na tle niedomagań mieszkaniowych, wytwarzających po większej części smutne, ale często i komiczne skutki i następstwa, wiernie i umiejętnie i z niemałem powodzeniem. Szkoda tylko, że sala świeciła pustkami. Niejednego odstraszyły niezawodnie wysokie ceny za bilety. Zarząd oczywiście kierował się myślą, że na tak szlachetny cel znajdzie się tyle grosza, tembardziej, że brak bufetu tymrazem nie narażał już uczestników na inne wydatki. Rzeczywistość atoli dowiodła, że raczej i w takim wypadku należy się kierować zasadą kupiecką: tańsze ceny, a większy obrót — raczej niższe wstępne, a więcej publiczności.

Mały udział publiczności zawiódł niezawodnie nadzieję Zarządu w obfity zbiór i nabawił kłopotu, skąd wziąć pieniędzy na zaspokojenie tylu potrzeb dobroczynnych. Ale mamy nadzieję, że przecież obywatelstwo zawsze wrażliwe na potrzeby biednych i ubogich zdobędzie się jeszcze i pozatem na wydajną pomoc na cele dobroczynne.

Jarmark poniedziałkowy.

Nowemiasto. W poniedziałek odbył się w naszem mieście jarmark bydlęcy i kramny. Co do pierwszego, to z powodu zakazu spędu bydła kopytowego dla panującej zarazy pryszczycy w powiecie panowało małe ożywienie. Na targowisku były tylko same konie — w dość znacznej coprawda ilości, ale bez wielkiej pokupności. Ceny wobec tego były niskie i tranzakcyj mało. Płacono za konie przeważnie od 80—350 zł za sztukę. Tem większe ożywienie i ruch panował na rynku towarowym, który aczkolwiek obszerny, przepełniony wprost był straganami mieszczącemi najróżnorodniejsze towary. Żydów stawiła się znów ogromna moc, to też wrzawa i harmider rozlegał się nietylko po rynku, ale po całem mieście. Tu i ówdzie znachodziliśmy i naszych kupców, ale olbrzymia większość to handlarze żydowscy. Powtarzały się zwykłe i znane już naszym Czytelnikom wstrętne sceny ciągnięcia siłą za ręce, rękawy, poły, ludu wiejskiego przez chytrych a zapalonych do interesu żydków ku swym straganom — mlaskania językiem przy przymierzaniu, mdłe i obłudne pochlebstwa pod adresem chętnych kupna — złośliwe często obraźliwe uwagi w kierunku tych, którzy usiłowali oddalić się. Jedno mianowicie zajście świadczące o daleko pominiętej bezczelności żydów wobec swej polskiej klijenteli zasługuje na wyszczególnienie. Otóż pewien chłopek badając trwałość ofiarowanej mu przez żydka materji w gotowych spodniach, przy lekkim tylko pociągnięciu rozerwał ją. Rozindycony żyd wściekły z gniewu nadskakując ku niemu i wytrząsając nad jego głową swemi brudnemi pięściami zaczął go częstować epitetami, jak małpa świnia itd., co spowodowało nawet policję do wkroczenia. Przy badaniu na nic przydały się owemu chłopkowi powoływanie się na świadectwo obok stojącej żydówki — która, gdy miała zaświadczyć — o prawdziwości owych obelg, naraz nic nie słyszała i nic nie widziała. A gdzieby tak żyd przeciw żydowi świadczył? Naprzeciw goja, to choćby i na śmierć niewinnie przeciw niemu świadczyć, nie byłoby żadnych skrupułów — ale na przeciw współwyznawców — to za żadną cenę. Już zmierzch zalegał rynek, a jeszcze rynek i miasto wrzało wrzawą, hałasem i harmidrem.

Zebranie Kółka rolniczego.

Marzęcice. Zebranie tutejszego Kółka rolniczego odbyło się w niedzielę, dnia 3. X. 26. Na zebranie przybył p. Dyrektor Szkoły Rolniczej z Byszwałdu, i wygłosił zajmujący referat o hodowli świń. W dyskusji zabierali głos następujący pp. Jadłowski, Jackiewicz i Bartkowski. Przyszłe zebranie 7 go listopada. Zarząd powiatowy Pom. T-wa Rol. pow. lubawskiego.

Jan Lama. 32

GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

— O, jakże to być może, aby się chłopak nie rozerwił trochę i nie wyprostował członków na świeżem powietrzu, kiedy zasłużył na rekreację! Jeżeli księża pozwolą, to go zabiorę wraz z Józiem, muszę zaraz pójść poprosić ks. prefekta o pozwolenie! Cóż, kawalerze, zapraszam cię na święta do Starej Woli, czy przyjmujesz moje zaprosiny?

Jak to nie przyjąć, kiedy Józio z radości aż podskoczył i naprzemian to ojca całował w rękę, to mnie ściskał i tańczył ze mną po pokoju! Nagle zatrzymał się, zrobił minę serjo i przemówił do Gacia:

— Widzisz, widzisz, przezwałeś Moularda „zwołoką", „znajdą" — teraz masz, zostaniesz w klasztorze sam z panem Krutylą!

— To bardzo źle — ozwał się p. Starowolski, rotmistrz wskazując swoim organem — to bardzo źle, jeżeli młody p. Klonowski umie przemawiać w ten sposób, i gdybym był jego ojcem, skarciłbym go surowo! Każdy człowiek ma wartości tylko o tyle, o ile ma honoru, i umie honor drugich szanować, a kto pomiata drugim dla jego ubóstwa, ten nie wart niczego, ale chodźmy do księdza prefekta. Do widzenia, p. Klonowski, a spodziewam się, że w samotnej refleksji przez święta, przybędzie ci rozumu!

Ksiądz prefekt udzielił z przyjemnością pozwolenia, o które prosił p. Starowolski. Spakowaliśmy szybko obydwaj z Józiem nasze rzeczy i nazajutrz opuściliśmy Lwów, zostawiając w klasztorze nadąsanego Gucia. Dowiedziałem się zresztą później, że ojciec chciał go nastraszyć, przyjechał bowiem w początku Wielkiego Tygodnia i zabrał go z sobą, wymyślając się o mnie z wielką troskliwością przy tej sposobności, i dając wyraz żalowi z powodu, iż zabrał mnie p. Starowolski. Stan palał ochotą ugoszczenia mnie w Hajworowie przez święta.

ROZDZIAŁ V.

Stara Wola jest dla mnie miejscem, pełnem romantycznych wspomnień i romantycznego uroku, a pominąwszy już zresztą osobiste moje wrażenia, miejsce to musiało mieć powab do każdego, który je zwiedził. O kilkanaście mil od Lwowa, z wysoko położonej, okiem nieprzejrzanej równiny, o tej porze roku zasłanej zielonym kobiercem bujnych łanów zboża, zjeżdżało się lasem w dolinę wcale wąską, której środkiem szumiała i wiła się w wielkich łukach jedna ze znaczniejszych rzek kraju. Wzgórza spadały ku niej, jedne łagodną pochyłością, inne stromo, najeżone skałami — ciemne lasy dębowe i bukowe, grabina ze splecionem u góry gęstem liściem, tajemniczo osłaniającem drożyny i ścieżki — w dali jakieś zwaliska starego zamku, to znowu niskie krzaki i cudowne łąki — wszystko to razem łączyło się w krajobraz niezmiernie miły, który powietrze przejmowało świeżą, wiosenną wonią i do którego uśmiechało się łagodnym blaskiem pogodne niebo. Sto chat i zagród, świadczących pozorami swemi o dobrym bycie i schludności swoich mieszkańców, bieliło się z pomiędzy ogrodów i sadów na pochyłości wzgórz — na jednym zaś końcu wsi dwóch zajmował imponujące stanowisko. Z jednej strony zajeżdżało się obszernym dziedzińcem poprzed gazon ozdobiony klombami georginij i innych kwiatów, przed budynek bez piętra, o ganku opartym na białych słupach — z drugiej strony ten sam dom miał wysokość dwóch piąter, których suterenny zdobił dziki winograd, i u których podnóża ciągnął się aż do rzeki obszerny ogród, założony w guście francuskim, ze szpalerami, altanami, sadzawkami, rzeczułkami i wodospadami. Nigdy przedtem w życiu nie widziałem nic podobnie pięknego — a do tego czasu widziałem wiele większych i okazalszych ogrodów, ale żaden z nich nie miał dla mnie tyle wdzięku, co ogród w Starej Woli — żaden nie łączył w tym stopniu uroku wiejskiego zacisza z potrzebami ludzi cywilizowanych, z elegancją i komfortem. Wnętrze domu robiło odpowiednie temu wrażenie — nigdzie nie było wystawności ani zbytku, ale wszędzie wygoda połączona z dobrym smakiem, z czemś przyjemnem dla oka. Żołnierska przyszłość pana domu odbijała się zresztą wszędzie w tem mieszkaniu, ze wszystkich ścian obrazy, broń, przybory wojskowe... godła, gdzieindziej zapomniane lub poniewierane, opowiadały o dawnych bojach, po których nie zostało nic, oprócz blizn i sławy; zdawały się czekać na dzień, mający im wrócić pełne ich znaczenie. Zaledwieśmy przybyli, Józio obiegł ze mną wszystkie pokoje, pokazał, objaśnił mi wszystko — nie zapomnę nigdy, z jaką dumą dawał mi oglądać burkę, przez której wąski kołnierz przeszła była kula karabinowa, i siodło, w którem tkwił czerep granatu, co zabił konia pod jego ojcem. (C. d. n.)

Z chwili.

Kupcom i kupującym pod uwagę.

W ostatnich dniach odbywała się w Poznaniu na terenach Targów Poznańskich wystawa ogrodnicza.

Na wystawie tej jednym z również bardzo ciekawych działów, był dział przetworów owocowych i jarzynowych. Wystawiały polskie fabryki przetwory z owoców i jarzyn.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że przed wojną światową prawie mowy być nie mogło o przetwórnictwie na ziemiach polskich, toztem większem uznaniem powitać należy znaczny rozwój tej właśnie krajowej produkcji.

Mamy fabryki, wytwarzające wina owocowe, jabłeczniki, soki owocowe, powidła, marmelady, kompoty, najróżniejsze konserwy jarzynowe, apetyczne i smaczne. Dziś w całej Polsce pracuje około 50 fabryk przetworów jarzynowych i owocowych. Najpoważniejsze z nich są: w Wielkopolsce, Wytwórnia konserw Pudliszki per Krobia, powiat gostyński; W. i St. Radomscy w Pleszewie, dalej Zygmunt Rucker we Lwowie i firma Zagłoba w Krakowie. Firmy te pomimo wielkich wymagań jury, odznaczone zostały złotymi medalami za wyroby z owoców, jarzyn i warzyw w puszkach, szkłach i słoikach, za soki owocowe i wina w butelkach.

Niektóre z nich, jak naprzykład Pudliszki, wysyłają swój towar zagranicę. Świadczy to o doborowej jakości polskiego towaru, co zresztą przyznaje niemiecka „Konserven-Zeitung" ubolewając, że eksport konserw do Polski zmalał z tego powodu, że wytwórnie polskie, oparte na własnych plantacjach warzywnych i owocowych, zdołały podjąć skuteczną walkę z wyrobami niemieckimi.

Tracąc stopniowo, lecz stale, rynek polski, założył Związek niemieckich fabryk konserw w Gdańsku fabrykę pod firmą „Dagoma", by przez Gdańsk wnosić śmielej towar swój na nasz rynek.

Polskie kupiectwo zwrócić na to powinno swą uwagę i popierać tylko polskie fabryki konserw jarzynowych i owocowych, zaś publiczność kupująca, tylko polskich przetworów owocowych w składach żądać powinna. — Wymaga tego również nasz obowiązek narodowy. Jsk.

Do harcerzy hufca lubawsko-działdowskiego.

(wyjątek z rozkazu)

Kochani Druhowie! Obejmując komendę nad powierzonym mi hufcem, pragnę najpierw wzbudzić u Was zapał do pracy nad ciągłem doskonaleniem się w myśl naszych pięknych ideałów harcerskich.

Na pierwszem miejscu stawiam sumienne spełnianie swoich obowiązków względem Boga. Harcerz musi być człowiekiem głęboko wierzącym i miłującym nad życie Chrystusa i Jego Najświętszą Matkę, a naszą najlepszą Opiekunkę. Ta święta wiara, druhowie, — to chluba naszych ojców, to najsilniejszy węzeł naszej jedności narodowej, to nadzieja naszej przyszłości. Wiarę tę przez całe życie macie stwierdzać czynem. Obok tej najwyższej miłości Boga najpiękniejszym kwiatem waszych uczuć ziemskich niechaj będzie miłość naszej wspólnej Matki Ojczyzny. Zmartwychwstała Młoda Polska, za którą miljony w grobie legły, wzywa Was, jako ukochane swe dzieci, byście złączeni bratnią miłością wspólnym wysiłkiem wykuli jej świetlaną przyszłość. Jakże nie słuchać tej Ukochanej Pani?!...

W szereg stań!.. Odlicz!.. Marsz!..

...I miljon rycerzy pędzi w zawody z wichrami, by własną piersią osłonić, własną krwią i potem użyźnić zdeptany zagon Ojczyzny...

Baczność druhowie!.. Ci rycerze — to wy...

Niechaj żadnemu z Was nie drgnie serce bojaźnią, że nie wytrwa w służbie. Czuwaj! Syty Wilk.

Tow. Czytelni Lud. w Lubawie

podaje do wiadomości,

że bibljoteka zostaje **otwartą**

z dniem 15. października br.

Bibljoteka mieści się w gmachu Szkoły Powszechnej.

Książki będą wydawane we wtorek i piątek każdego tygodnia od godz 6—7 wiecz. Opłata za wypożyczenie wynosi 25 groszy miesięcznie, które płaci się naprzód.

Bibljoteka jest nowo uporządkowana i zaopatrzona w liczne nowo zakupione dzieła zwłaszcza beletrystyczne, przeto uprasza się jaknajliczniej korzystać z czytelni, zwłaszcza w półroczu zimowem.

Zarząd T. C. L.

Z Pomorza.

Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików.

Toruń. Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu zawiadamia, że I-sza Pomorska Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików odbędzie się w Toruniu (Park Wiktorja) w czasie od 11—13 grudnia 1926 r.

Po warunki wystawowe jak i deklaracje do zgłaszania eksponatów na Wystawę należy się zwracać do Wydziału Hodowlanego Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 listopada rb.

Pomorska Izba Rolnicza.

Płacił fałszywym banknotem.

Toruń. Wczoraj aresztowano na dworcu Toruń-Miasto niejakiego Piekielnego z Łodzi, który zapłacił za bilet fałszywą 10 złotówką.

Diecezja chełmińska.

Ks. katecheta Gołomski z Torunia został mianowany kuratusem w Król. Dąbrówce (pow. Grudziądz), ks. wikary Rapior z Kościerzyny kuratusem w Brzeźnie (pow. Chojnice), ks. kuratus Wierzchowski z Brzeźna kuratusem w Lipinkach (koło Warlubia), ks. kuratus Czarnecki z Lipinek administratorem w Pruszczu, ks. adm. Papentus z Pruszcza wikarym w Kościerzynie.

Świętokradca otrzymał zasłużoną karę.

Grudziądz. Onegdaj aresztowano w Grudziądzu Czesława Frączka za dokonane w Świeciu świętokradztwo w kościele klasztornym, mianowicie rozbicie dwóch puszek i zrabowanie z nich pieniędzy.

Dezerter wojskowy żyd pod kluczem.

Tczew. Na dworcu w Tczewie przytrzymano onegdaj niejakiego Hermana Turzyńskiego, żyda, który usiłował przedostać się nielegalnie za granicę do Niemiec. Jak się okazało, jest on poszukiwanym przez władze dezerterem wojskowym.

Jak starać się o ziemie z parcelacji?

Władze państwowe przystąpiły już do parcelowania całego szeregu domen czyli folwarków państwowych. Według ustawy o reformie rolnej, mają pierwszeństwo do otrzymania parcel robotnicy rolni, pracujący na parcelowanym majątku oraz małorolni.

Władze państwowe przystąpiły już do parcelacji, o ile odpowiadają warunkom wymaganym.

Rzeczą więc każdego zainteresowanego na parcelowanym majątku jest przypilnować, by nie wyszedł z gołemi rękami.

By otrzymać parcelę jaką, trzeba w czasie ogłoszonym przez Powiatowy Urząd Ziemski, w którego okręgu leży parcelowany majątek, zrobić do tegoż Pow. Urzędu Ziemskiego wniosek o przydzielenie parceli. Wniosek ten należy zrobić na przepisanem formularzu „Zgłoszenie na kupno ziemi". Formularz ten można otrzymać bezpłatnie u sołtysa, komisarza albo w Pow. Urz. Ziemskim. Po wypełnieniu wszystkich pytań należy dać ten wniosek poświadczyć przez urząd dworski lub sołtysa.

Do tego należy dołączyć świadectwo moralności, które wyda komisarz albo urząd policyjny.

Robotnik rolny już więcej świadectw dołączać nie potrzebuje. Ponieważ jednak byli żołnierze, inwalidzi wojenni i odznaczeni krzyżem „Virtuti Militari" lub Krzyżem Walecznych mają mieć względy, dlatego dobrze jest, jeżeli i świadectwa o odbytej służbie wojskowej, inwalidztwie wojennem lub odznaczeniu wojennem załączy się do tego wniosku. Jeżeli więc ktoś starający się o ziemię służył w wojsku polskiem, jest inwalidą wojennym lub ma „Virtuti Militari" albo Krzyż Walecznych, niech idzie do Powiatowej Komendy Uzupełnień i każe sobie to poświadczyć, świadectwo to zaś dołączy do wniosku.

Bardzo ważne dla rolników!

Pryszczyca czyli zaraza pyska i racic.

Znana każdemu gospodarzowi ta dotkliwa choroba nawiedziła znowu nasz powiat, wyrządzając rolnikom niepomierne straty. Choroba ta spowodowana jest grzybkiem, dotychczas bliżej nieznanym, który łatwo się przenosi przez ptactwo, psy, koty itp., z czego widać, że nie sposób przed nim się uchronić. Z tej przyczyny ważną jest rzeczą wiedzieć w jaki sposób możnaby okres tej choroby skrócić i przebieg jej uczynić łagodniejszym. Cel ten osiągamy przez stosowanie następujących zabiegów:

1. po stwierdzeniu choroby u jednej czy więcej sztuk zaraża się całą oborę (nacierając szmatką pyski sztuk chorych i zdrowych) i zadaje wszystkim sztukom do wewnątrz po butelce wody z lizolem (na 1 liter wody 1 gram czystego lizolu), a racice i korony smaruje dziegciem (pix liquida).
2. bydło pozostaje w oborze.
3. chorym sztukom przemywa się dziennie dwa razy pysk roztworem ałunu (na 1 liter wody 1 łyżkę ałunu).
4. pasze zadawać miękkie, jak koniczyna zielona, seradela, otręby z ciepłą wodą i solą.
5. do picia dawać wodę ze solą i octem (na 100 litrów wody 6 ft. soli i na 1 liter wody 1 łyżkę octu stołowego, nie esencji).
6. stanowiska sztuk chorych przetrząsa się codziennie mierzwą końską.
7. w czasie choroby nie wpuszczać ludzi obcych do obory.
8. po wyzdrowieniu, co następuje zazwyczaj między 8 a 14 dniem, wywieźć mierzwę na jedną kupę, okryć ją obornikiem końskim i dopiero po tygodniu rozwieźć po polu;
9. po wywiezieniu obornika przeprowadzić desinfekcję obory (bielenie wapnem) i narzędzi (mycie ługiem i 2% roztworem lizolu.
10. o wybuchu choroby powiadomić w tej chwili władze.

M. P.

Wyprawa 4 harcerzy pieszo z Brodnicy do Częstochowy.

(Dokończenie). (15

Niespożyta potęga, jaka płynie z tego cudownego miejsca, przyciągała ku sobie przez wszystkie czasy tłumy pątników. Nie brakło między nimi ani rycerzy, ani królów ani prostego ludu, wszystko dążyło, aby uprosić jakąś łaskę szczególną, nie bacząc na trudy i niebezpieczeństwa podróży. Wystarczy przypomnieć, że ks. Mikołaj Radziwiłł po odbyciu podróży do ziemi Świętej, o lasce pielgrzymiej przybył na Jasną Górę, by podziękować za szczęśliwą drogę. Niezliczona ilość wotów w postaci przedmiotów z szczerego srebra i złota, świadczy dobrze o wdzięczności wiernych za otrzymane łaski. Ale nietylko drogim kruszcem i hojnemi darami dawano wyraz uwielbienia; ślady dawnego kalectwa, jak szczudła niepoślednie zajmują miejsce między wotami, jako najwymowniejsze dowody spełnionych cudów.

Klasztor jasnogórski w ciągu wieków przechodził różne koleje. Rozgłos jego datuje od chwili złożenia cudownego obrazu przez księcia Opolskiego pod opiekę zakonu Paulinów, sprowadzonego z Węgier i uposażonego przez tegoż księcia. Wkrótce po rozejściu się wieści o licznych cudach, klasztor ze swemi domniemanemi skarbami staje się przedmiotem napaści. Silny oddział bandytów śląskich w dniu Wielkiejnocy 1430 r. zamordowawszy kilku zakonników, po dokonaniu rabunku uwozi ze sobą Obraz, nie zdając sobie sprawy z jego bezcennej wprost wartości. Gdy jednak wóz, na którym złożono łup grzęśnie do tego stopnia, że rabusie nie mogą go wydobyć, jeden z nich w bezsilnym gniewie rzuca go na ziemię i wymierza dwukrotne ciosy szablą we wizerunek. Paulini odnajdują szczątki, a król Jagiełło poleca słynnym mistrzom zagranicznym naprawę Obrazu. Rysy jednakże, powstałe od cięć szablą, nie dały się usunąć żadnym sposobem i zachowały się do dnia dzisiejszego. Cudowny Obraz wśród manifestacji tysiącznych tłumów wrócił na to miejsce, w którem takiej czci zażywa. Także i inni królowie jak Zygmunt III. i Władysław IV. potężną opieką osłaniali klasztor, odwiedzając go i darząc przywilejami. Znamienne są słowa Władysława IV. w chwili odjazdu z Jasnej Góry przy pożegnaniu wypowiedzianem do OO. Paulinów: „Wiedzcie Ojcowie moi, iż lubo nagłe sprawy Państwa wywołują mię stąd, nigdy się jednak od tej mojej Opiekunki Świętej nie oddalam. W Warszawie i w Krakowie, czyli też w obozach przebywam, zawsze tu do Niej myślą i sercem się zwracam i przed tym najcudowniejszym Obrazem, wespół z wami w modlitwach się korzę, błagając o przyczynienie się Jej za nami do Boga. Gdziekolwiek będę się znajdował, tu zawsze obecnym być nie przestanę". Słowa powyższe są najlepszem wyobrażeniem uczuć jakie nurtuję w duszy każdego odjeżdżającego z tego miejsca i stanowią niejako uroczyste zapewnienie, że naród polski, w jakiejkolwiek doli, złej czy dobrej, będzie się zwracał do swej opiekunki, której nadał szczytne miano „Królowej Korony Polskiej" a Jej święty wizerunek, głęboko wyryty w sercu będzie wskazywał zawsze drogę właściwego obowiązku dla dobra kraju, który taką czcią otacza swoją Patronkę.

Ranek wstał mglisty i ziemia z uścisku
Nocy zbudzona marzyła o błysku
Słońca promieni, które jeszcze kryły
Mgliste tumany, co ziemię spowiły
I niewyraźne kreśliły kontury,
Kryjąc przed okiem widok Jasnej Góry.
Wnet wzeszło słońce, jasne, promieniste —
Pierzchły tumany, bo strzały świetliste
Przez wroga mroków znagła wypuszczone
Błysły radosne — przebiły zasłonę
I ozłociły smukłe wieżyc szczyty
Lejąc potoki światła na dach kryty
Blachą, co zdał się płonąć od promieni
Rażącym blaskiem świecąc śród przestrzeni.
Wtem głos srebrzysty popłynął z wieżycy
Echem niesiony i wraz ku kaplicy.
Marji zdążają tłumy rozmodlone,
W ciszy modlitwy szczerej pogrążone.
Myśl lekkopióra leci gdzieś w zaświaty
Jak niebios goniec, jak anioł skrzydlaty,
Z mocą przedziwną do Marji stolicy
Niebios Królowej, tej Bogurodzicy. —
Już zgiełk bitewny w obronie wolności
Nie głuszy modłów, już niepodległości
Tej wymarzonej spełnione nadzieje.
Dziś hymn triumfu z tych piersi się leje,
Miast skargi tęsknej! Ufność przepotężna
Napełnia duszę. Okiem niedosiężna
Przyszłości dal nie straszy kirem losu.
A duch mocarny czeka tylko głosu
Swych świętych haseł Ojców: „Bóg i Wiara!" —
Zbyt wielką żadna nie zda się ofiara,
Gdy przyjdzie znowu od świątyni progów
Odeprzeć Wiary i Wolności wrogów,
Z męstwa pancerzem, a duchem skrzydlaty
Znów polski husarz, jak ongi, przed laty,
Pójdzie w bój święty na kształt błyskawicy
Z hymnem zwycięskim do Bogurodzicy!
I znów po krwawem polu walki żniwie,
Słońce zabłyśnie na ojczystej niwie!

J. W.

KONIEC.

Ostatnie wiadomości.

Konflikt między min. Skarbu, a prezesem Banku Gosp. Kraj. zażegnany. — Konferencja min. Czechowicza z Prezydentem Rzp. — Dmowski o napadze na pos. Zdziechowskiego. — Wyjazd literata francuskiego z Polski.

Warszawa, 13. 10. Konflikt jaki wywiązał się w ministerstwie Skarbu został po konferencji min. Czechowicza z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego Steczkowskim zażegnany. W związku z tem, minister Czechowicz następnie wieczorem był przyjęty przez Prezydenta Rzeczplitej, który zaproponował mu odrzucenie dymisji Steczkowskiego ze stanowiska prezesa Banku Gosp. Kraj. Jednak nie doszło to do skutku, wobec tego zamierzono przeprowadzić nominację Klingera na stanowisko komisarza Banku Gosp. Kraj., oraz cofnięta została dymisja naczelnika wydziału Pawłowicza, odrzucona także będzie prośba o dymisję przedstawioną przez Barańskiego, oraz dymisja komisarza giełdy Giernego.

*

Prezydent Rzeczplitej podpisał wczoraj nominację Starzyńskiego na dyrektora departamentu prezydjalnego w min. Skarbu, Wacława Koszki na dyrektora departamentu podatkowego, Wojtkiewicza i Habierkiewicza na stanowiska naczelników wydziałów w min. Skarbu.

*

Z kół zbliżonych do rządu zaprzeczają podanym przez niektóre dzienniki informacjom, jakoby wojewoda Bniński, obecnie w Warszawie, konferował z premjerem, przyczem miało zapaść postanowienie dokonania objazdu przez premjera województw poznańskiego i pomorskiego. Wojewoda Bniński odbył jedynie konferencję z min. spraw wewn. Składkowskim w sprawach służbowych.

*

W dzisiejszej „Gazecie Warszawskiej Porannej“ Roman Dmowski publikuje artykuł, w którym omawia napad na pos. Zdziechowskiego, i który uważa wypadek ten za szczególnie charakterystyczny dla naszych stosunków, przyczem okoliczności napadu potęgują jego doniosłość, wymagając specjalnie surowych represyj w stosunku do napastników. Zło, które mogło doprowadzić do podobnych incydentów jest zdaniem autora kwestją ustroju naszej armji. Dlatego to napad na pos. Zdziechowskiego może się jedynie zakończyć należytem ukaraniem napastników.

*

Jerzy Duhamel, który pierwotnie miał zamiar zabawić w Warszawie przez czas dłuższy, już dziś opuścił Polskę wracając do Paryża. Powodem przyspieszonego wyjazdu jest zimne przyjęcie, jakie literat francuski doznał od społeczeństwa polskiego z powodu swojego ostatniego listu, a w szczególności negatywnego stanowiska wobec jego akcji ze sfer literackich polskich, czego wyrazem był list Kadena Bandrowskiego, umieszczony na łamach „Głosu Prawdy“.

Budżet na rok 1927-28.

Warszawa, 11. 10. W dniu dzisiejszym na posiedzeniu Rady Ministrów, przyjęty został budżet państwa na rok 1927-28 w wysokości 1,899.500.000 zł.

Przewyżka dochodów w wysokości około 2,000.000 zł ma być zużytą na wydatki inwestycyjne.

Prócz tego Rada Min. przyznała 10% dodatku dla urzędników Górnego Śląska, płatne od 1 listopada.

Niema mowy o oddaniu Niemcom Chorzowa.

Warszawa, 8. 10. W najbliższych dniach odbędą się decydujące narady miarodajnych czynników państwowych w sprawie Chorzowa. Jak wiadomo, Niemcy domagają się swej ostatniej nocie do rządu polskiego oddania im fabryki chorzowskiej. Przypuszczalne około 20 b. m. rząd nasz prześle w tej sprawie swą odpowiedź do Berlina.

O jakiemkolwiek oddaniu fabryki chorzowskiej Niemcom niema wogóle mowy. W sprawie tej odbyła się dziś konferencja pomiędzy ministrami Zaleskim i Kwiatkowskim.

Traktat handlowy z Czechami wchodzi w życie.

Warszawa. Na przyjęciu wydanem na cześć wycieczki dziennikarzy czechosłowackich poseł czechosłowacki dr. Flieder oświadczył, że w przyszłym tygodniu ma być dokonana w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych czechosłowacko-polskiej umowy handlowej wraz z aneksem zawartym i podpisanym w Warszawie w dniu 4 kwietnia 1925 r. i ratyfikowanej przez Czechosłowację w czerwcu br.

Umowa ta, jak wiadomo, wchodzi w życie w 14 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Wielki proces o nadużycia w marynarce.

Warszawa, 11. 10. W dniu 11 bm. rozpoczął się przed wojskowym sądem okręgowym w Warszawie proces przeciwko 11 oficerom marynarki z komandorem Bartoszewiczem i Milerem oskarżonymi o nadużycia przy dostawach dla marynarki wojennej.

Akt oskarżenia zawiera tak wielką ilość materjału, że przewód sądowy potrwa kilka tygodni.

Skazanie burzycieli porządku w Kaliszu.

Warszawa. W kaliskim sądzie okręgowym zapadł dzisiejszej nocy wyrok w procesie o krwawe zajścia uliczne z lutego b. r. Trzech oskarżonych skazano na rok więzienia, sześciu na 8 miesięcy, 18 na 6 miesięcy, 7 na 4 i 2 na 3 miesiące więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono. Trzech głównych skazańców natychmiast aresztowano, a resztę pozostawiono na wolności za kaucją 500-złotową.

Osadnicy powiatu lubawskiego.

Walne Zebranie Powiatowe odbędzie się w Lubawie w poniedziałek, dnia 18. października o godzinie 10-tej przed południem w Hotelu p. Zielińskiego.

Będą omawiane b. ważne sprawy jak: renta, kontrakty i szacunki osad anulacyjnych, oraz inne sprawy, które wyjaśni delegat Zarządu Głównego.

Nastąpi także wybór Zarządu Powiatowego.

Zarząd.

Dział porad prawnych.

Panu W. O. z B. 1. 937,50 m. reszty ceny kupna, dług gruntowy a nie osobisty przedstawia wartość 216 zł 21 gr.

2. 900 m. reszty ceny kupna, dług gruntowy a nieosobisty przedstawia wartość 207 zł 56 gr.

Wydawnictwa.

„Przyjaciel szkoły“.

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego, Poznań Rok V. Nr. 15. z 5. 10. 26 r.

Treść: Szkolne kasy oszczędności — Stanisława Szyca. — Kooperatywa w szkole, jej znaczenie wychowawcze i potrzeba organizacji. — Fr. Sedlaczka. — O szkolnych kasach oszczędności. — J. Gołaszewskiego. — Szkolne kasy oszczędności — G. Hecht. — Kilka uwag o szkolnych kasach oszczędności — J. Gawroński. — Oszczędna gospodarka (Pogadanka) — 7, E. Bońkowski — Niedobra nauka. Informacje — Porady bibljograficzne. — Różne wiadomości.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 9. 10.

Żyto	33.25 – 34.25
Pszenica	41.50 – 44.50
Jęczmień browarowy	30 50 – 34 50
Jęczmień na paszę	25.00 27.30
Owies	25.50 – 27.00
Mąka żyt. 70 %	50.75 –
Mąka pszenna 65 %	65 69 –
Otręby żytnie	20.00 21.00
Otręby pszenne	22.00 –

Usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 11 10.

1 funt angielski	43 77	–	—
100 franc. frank.	26.05	–	—
100 frank. belg	25 20		—
100 frank. szwajc	174 27	–	—
100 koron czeskich	26 72	–	–
100 lir włoskich	37.50	–	–
100 guld. holandyjskich	361.10	–	–

Kurs dolara.

Warszawa, 13. 10. Dolar nieurzęd 9.08½.
Za 100 zł. w Gdańsku urzęd. 57.03—57.19.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.